

Szanty, Bluenose

W słoneczny, wietrzny dzień,
W mym mieście Lunenburg,
W dwudziestym pierwszym roku zrodził się.
Miał piękny ostry dziób,
Solidny, mocny tors,
A ochrzczono go po prostu: Bluenose

Bluenose, dzielne imię Twe,
Zna Cię morze i ocean zna.
Bluenose, północnych szlaków król,
Sława Twoja w ślad za Tobą szła.

Tysiące przebył mil
W dwadzieścia długich lat
Ten szkuner z oceanem za pan brat.
Miał zawsze dosyć sił,
Lecz jednak rafy cios
Powalił go i zginął tak Bluenose

Bluenose, dzielne imię Twe
Znało morze i ocean znał!
Bluenose zasnął wiecznym snem
Wśród zdradliwych karaibskich skał!

Lecz, by w legendzie tej
Zachować żywą treść,
To, gdy z pochylni kiedyś szkuner zszedł,
Zaszemrał gapiów tłum -
Usłyszeli wiatru głos:
- Popatrzcie, to po prostu Bluenose!

Bluenose, znów poniesiesz nas!
Zna Cię morze i ocean zna!
Bluenose, będziesz królem znów!
Dobry wiatr Twym żaglom życie da!